

## Współczesne spojrzenie na edukacyjne i pedagogiczne motywy w dziele Tomasza Morusa *Utopia* (1516)

**Abstrakt:** Niejako z definicji utopia to gatunek wymykający się łatwemu zaszkladkowaniu, o wybitnie interdyscyplinarnym i wielowymiarowym charakterze. Wszak łączy ona w sobie zarówno właściwości dzieła czysto literackiego (mamy tu fabułę, postaci czy symbole), jak i cechy pisarstwa filozoficznego czy politycznego. Może być również ważną formą społecznej krytyki lub polemiki. Niezmiernie istotnym wymiarem utopii jako gatunku jest też jej wydźwięk pedagogiczny i edukacyjny, chociaż akurat ten aspekt jest relatywnie rzadko podejmowany w literaturze krytycznej. To dość zastanawiające, zważywszy na fakt, że różne wizje formowania społeczeństwa są obecne w utopii od samego początku i wręcz nie sposób wyobrazić sobie bez nich żadnej utopii. Wszak *Państwo* Platona, pierwsza ważna europejska utopia, jest dziełem podejmującym przede wszystkim zagadnienia edukacji i kształtowania elit. Niniejszy tekst poświęcony jest różnym motywom edukacyjnym i pedagogicznym zawartym w *Utopii* Tomasza Morusa. Jest ku temu okazja szczególna, gdyż w ubiegłym roku obchodziliśmy pięćsetną rocznicę ukazania się tego jednego z najciekawszych, najbardziej wpływowych i jednocześnie najbardziej zagadkowych dzieł angielskiego renesansu. Artykuł szkicuje wizję społeczeństwa w Utopii z perspektywy pedagogicznej.

**Słowa kluczowe:** chciwość, edukacja, renesans, utopia, wizja

Jedną z wyjątkowych właściwości literatury jest jej niezwykła moc inspirowania, zdolność zmuszenia czytelnika do nowego spojrzenia na świat, i to często poprzez obcowanie z tekstem, który wydaje się nie mieć żadnego związku ze znajomą rzeczywistością czy okolicznościami, w których odbiorca utworu się znajduje. Ten fenomen znakomicie można dostrzec na przykładzie *Utopii* Tomasza Morusa. W literaturze zachodniej trudno znaleźć książkę bardziej egzotyczną i oddaloną w swych opisach czy odwołaniach wobec znanych nam realiów Europy na początku XXI wieku. Bliższe wydają się opowieści o smokach, podróżach międzyplanetarnych czy nastoletnich czarodziejach – bo prze-

ważnie tego typu literatura interesuje dziś wciąż kurczące się niestety grono młodych czytelników – niż problemy i refleksje trojga przyjaciół na temat politycznych i społecznych problemów Europy na progu renesansu.

Niemniej jednak dzisiejsza konfrontacja z tekstem Morusa pokazuje, że nie powinniśmy zbyt łatwo odsuwać klasyki na dalszy plan. Powrót do kanonicznych dzieł literatury, ze wszystkimi ich dziwnościami, archaizmami czy niedopowiedzeniami, skrywa w sobie wspomnianą wcześniej niepowtarzalną i nierzadko zaskakującą moc inspiracji czy refleksji. Już na początku XX wieku rosyjscy formaliści uznali, że naczelnym mechanizmem literatury jest jej zdolność do „uniezwyklenia” (*ostranienije*) znanej rzeczywistości i odwrócenia odbiorców na otaczający świat. Oznacza to zmuszenie, poprzez zderzenie z tekstem i wykreowaną tam wizją, do popatrzenia na otaczające nas świat w zupełnie nowym, często odrealniającym świetle<sup>1</sup>.

*Utopia* Tomasza Morusa to bez wątpienia jedno z najważniejszych i najbardziej wpływowych dzieł literatury europejskiej, ale jednocześnie pozycja zagadkowa i wymykająca się łatwemu zaszufładowaniu, co oczywiście stanowi jeden z ważnych atutów książki. Spoglądając na *Utopię* z pewnego dystansu, nietrudno zgadnąć, co przesądziło o specjalnym miejscu w historii literatury dla dzieła Morusa. Napisana pięćset lat temu przez czołowy umysł Anglii czasów Henryka VIII, *Utopia* dała nazwę całemu gatunkowi, choć przecież pierwszą utopią wcale nie była. Status prekursora musimy przyznać platońskiemu *Państwu*, a więc dziełu napisanemu prawie dwa tysiące lat przed Morusem. *Utopia* dzięki sukcesowi, jaki osiągnęła, uzmysłowiła szerszemu gronu odbiorców, że mają do czynienia z zupełnie oddzielnym gatunkiem pisarskim, który warto rozwijać i kultywować. Na pewno kluczowa dla nośności gatunku okazała się formuła opowieści podróżniczej, opisu nowo odkrytego lądu, gdzie żyją ludy o diametralnie innej mentalności i filozofii organizacji społeczeństwa. Od pierwszej połowy XVI wieku masowo zaczynają pojawiać się inne utopie i wiele z nich wysuwa postulaty nawet bardziej radykalne niż oryginalne dzieło Morusa. Cechuje je też duża samoświadomość gatunkowa, często pisane są w odpowiedzi, w kontrze czy w uzupełnieniu do tekstu Morusa (a zarazem też Platona). Trudno wskazać jednoznacznie najznamienszych kontynuatorów tradycji autora *Utopii*, ale na pewno na wzmiankę zasługują tu takie pozycje, jak *Miasto Słońca* (1602) Tommaso Campanelli, *Nowa Atlantyda* (1627) Francisca Bacona czy *Tamten Świat* (1657) Cyrano de Bergeraca.

Wraz z rozwojem gatunku utopii wyłonił się jej istotny wariant, anty-utopia, który z czasem prawie całkowicie wyparł typowe utopie. Dziś klasyczne pozytywne wizje społeczne są rzadkością, natomiast podaż anty-utopii czy apokaliptycznych wyobrażeń jest wciąż ogromna i nie ogranicza się jedynie do kina

<sup>1</sup> Z. Mitosek, *Teorie badań literackich*, Warszawa 2004, s. 236.



czy powieści, ale też jest częstym elementem świata gier komputerowych czy spektakli telewizyjnych. Za najciekawsze i najszerzej omawiane antyutopijne scenariusze ostatnich lat w literaturze należy uznać wyróżnioną nagrodą Goncourtów *Mapę i terytorium* Michela Houellebecqa czy trylogię *MaddAddam* wybitnej kanadyjskiej pisarki Margaret Atwood. W sferze kultury popularnej za najbardziej przemawiający do masowej wyobraźni należy uznać serial telewizyjny *Game of Thrones* oparty na cyklu powieściowym Geорга R. R. Martina.

Co warto jednak podkreślić, tak naprawdę utopia i antyutopia nie różnią się od siebie aż tak bardzo. Jeżeli popatrzymy bardziej krytycznie na wszelkiej maści utopie, to zobaczymy, że nierzadko od anty-utopii odróżnia je jedynie stosunek lub sposób przedstawiania rzeczywistości przez narratora (lub ewentualnie narratorów). Identyczne rozwiązania społeczne bądź polityczne mogą być ukazane w równej mierze jako niezwykle pozytywne czy wręcz zbawienne lub jako godne potępienia, wyniszczające. Jerzy Szacki zauważa, że: „ideały ludzkie nie są jednolite. To, co jednym wydaje się zbawienne, dla drugich będzie zapowiedzią katastrofy. To, co pociąga jednych, drugich może odpychać”<sup>2</sup>. Jeżeli dla przykładu przyjrzymy się trochę bliżej *Państwu* Platona czy *Utopii* Morusa bardzo szybko dostrzeżemy, że porządki zaproponowane przez autorów mają w sobie wyraźny wymiar antyutopijny. Każda z tych wizji wymaga poświęceń, wiele rozwiązań uzyskuje się jedynie dzięki brutalności i przemocy, przez dyktat czy narzucanie woli krnąbrnym jednostkom. Powszechna szczęśliwość uzyskana jest przez łamanie charakterów, tępienie indywidualnych pragnień, eliminację prywatności czy bezduszne standaryzowanie. Innymi słowy, wszystkie utopie, nawet te najbardziej łagodne, zawierają w sobie przynajmniej zalążki państwa totalitarnego. Na temat teoretycznych i historycznych uwarunkowań utopii jako gatunku powstała niezwykle obszerna i stale przyrastająca literatura, której nawet pobieżne omówienie wykracza poza wąskie ramy tego tekstu<sup>3</sup>. Dlatego też chciałbym się teraz skupić na wymiarach edukacyjnych *Utopii* Thomasa Mora, aby zobaczyć, co nam oferuje i co z tego tekstu możemy wynieść dzisiaj.

Każda utopia musi wyjść ze swoją szczegółową wizją edukacji, bo proponuje uformowanie nowego, lepszego społeczeństwa albo nowego człowieka, o zmiennej mentalności, rzekomo łatwiej radzącej sobie z ułomnościami ludzkiej natury czy wyzwaniem świata. Ponadto każda utopia identyfikuje czy diagnozuje jakieś zarzewie patologii, jakąś siłę, która degeneruje i spycha ludzkość na manowce. Likwidując lub uśmierzając ją, można uzdrowić społeczeństwo. Diagnozy mogą być różne i czasami zaskakujące. Na przykład u Margaret Atwood

<sup>2</sup> J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000, s. 192.

<sup>3</sup> Na szczególną uwagę zasługują tu dwie pozycje: *The Cambridge Companion to Utopian Literature*, red. G. Claeys, Cambridge–New York 2010 oraz G. Claeys, *Searching for Utopia: The History of an Idea*, London 2011.



w *Oryksie i Derkaczu* jest to „nieposkromiona”, chaotyczna ludzka seksualność. Według autorki charakterystyczna dla człowieka nieuregulowana płciowość to źródło zarówno większości indywidualnych cierpień, jak i ogromnych społecznych szkód. Regulując seksualność człowieka przez brutalną interwencję genetyczną, unikamy perwersji, zdrań, zawodów miłosnych, niespełnienia, zazdrości czy frustracji.

Jakie zło społeczne identyfikuje Morus? Tu diagnoza jest zaskakująco aktualna. Większość patologii rodzi się przez ogromne nierówności społeczne, wynikające z chciwości i pazerności elit, gdyż tak naprawdę tylko elity mogą sobie na chciwość i pazerność pozwolić. To właśnie chęć poskromienia czy wręcz całkowitego wyeliminowania ludzkiej chciwości leży u podstaw niemal wszystkich radykalnych rozwiązań społecznych i politycznych proponowanych przez wielkiego Anglika.

*Utopia* składa się z dwóch części. Pierwsza z nich to dialog filozoficzny w stylu platońskim, dopisany najprawdopodobniej po powrocie autora z misji dyplomatycznej do Anglii, w momencie, gdy rozważał rozpoczęcie kariery politycznej. Dlaczego Morus rozszerzył *Utopię*, nie jest do końca jasne. Na pewno dodanie pierwszej części wzmacnia wymowę książki jako formy namysłu czy medytacji i jednocześnie tworzy dodatkową ramę ułatwiającą autorowi zdystansowanie się od tez zawartych w drugiej części i obronę przed ewentualnymi zarzutami krytyków czy cenzury. Rzecz niebagatelna dla osoby myślącej o rozpoczęciu kariery politycznej, tak jak miało to miejsce w przypadku Tomasza Morusa.

Na początku *Utopii* trzech interlokutorów spotyka się w Antwerpii i wymienia poglądy na różne istotne dla nich tematy, takie jak filozofia, polityka i moralność. Choć rozmówcami są sam Tomasz Morus, Piotr Egidiusz i Rafał Hytoldeusz, głównym opowiadającym jest ten ostatni, portugalski podróżnik i myśliciel (według książki towarzysz podróży Ameriga Vespucciego), obdarzony bystrym i przekornym umysłem. Jest on nie tylko skory do odważnych rozważań, lecz także przepełniony goryczą w swoich ocenach europejskich porządków.

Narracja Hytoldeusza z pierwszej części *Utopii* to przede wszystkim krytyka porządków społecznych i organizacji państwa. Hytoldeusz podkreśla, że w swojej obecnej formie państwo nakierowane jest niemal całkowicie na umacnianie pozycji wąskich, wyalienowanych elit kosztem ogólnego dobrobytu i sprawiedliwości. Niepohamowane i ciągle wspierane przez system chciwość i próżność rządzących rozsadzają społeczną tkankę i sięją trudne do naprawienia spustoszenie. Jednym z naczelnych pytań staje się dylemat, czy intelektualista może w zgodzie ze swoim sumieniem i zasadami służyć władzom politycznym (czy w ogóle możliwe jest zachowanie uczciwości w polityce?), czy nie pozostaje takiej osobie (jakkolwiek kompetentnej) rola pochlebcy i intryganta?



Hytoldeusz w kwestii natury ludzkiej jest raczej pesymistą: musi być ona poskromiona. Bez twardego, regularnego nadzoru i wymuszania z góry porządku, człowiek bezwiednie dąży ku degeneracji i zachowuje się w sposób dla siebie i innych destrukcyjny. W pierwszej części dzieła znajdziemy surową ocenę funkcjonowania dworów książęcych i królewskich oraz błyskotliwą krytykę kary śmierci czy ogólnie zbyt surowego prawa. Jak sprawnie wyeliminować wiele patologii, dowiadujemy się w drugiej, można by rzec właściwiej, części *Utopii*, w której to Hytoldeusz zdaje szczegółową relację ze swojego pięcioletniego pobytu na odległej wyspie Utopii. Nie mamy tu miejsca na szczegółowe streszczenie fabuły, warto jedynie nadmienić, że Hytoldeusz przedstawia dość szczegółowy portret społeczności egalitarnej, świetnie funkcjonującej bez własności prywatnej, szlachty czy żebraków, a za to z powszechną służbą zdrowia i szkolnictwem. Co ważne, jak w każdej prawdziwej utopii edukacja zajmuje u Morusa centralne miejsce i bez jej dobrodziejstw budowa idealnego społeczeństwa nie byłaby możliwa.

Jak więc wygląda edukacja u Morusa? Wizje i koncepcje dotyczące roli edukacji pojawiają się we wszystkich częściach dzieła tego wybitnego angielskiego humanisty. Już na samym początku Hytoldeusz wprost sugeruje, że w jego mniemaniu większość problemów kontynentu wynika właśnie z różnorodnych ułomności obowiązujących w Europie systemów edukacji. Wadliwy jego zdaniem porządek społeczny demoralizuje nawet najbardziej odporne i ukształtowane jednostki. Hytoldeusz, komentując realia Anglii, zauważa:

Pozwalacie, aby młode pokolenie wychowywało się w najgorszych pod względem moralnym warunkach, aby obyczaje małych chłopców stopniowo psuły się; musicie ich oczywiście wtedy dopiero karać, gdy już jako dorośli dopuszczają się takich haniebnych czynów, których zawsze, już od ich dzieciństwa można było spodziewać się po nich. Czy nie wychowujecie, pytam, złodziei na to, aby ich potem wieszać?<sup>4</sup>

Bardzo szybko na plan pierwszy w *Utopii* wysuwa się wiara w siłę edukacji powszechnej, uniwersalnej i obowiązkowej. Dziś to dla nas oczywistość, ale w XVI wiecznej Europie Morusa wykształcenie było wciąż jedynie przywilejem i to głównie dla mężczyzn z dobrze sytuowanych rodzin<sup>5</sup>. Postulat rozszerzenia dobrodziejstw edukacji na wszystkie stany społeczne oraz zagwarantowanie takiego samego poziomu wykształcenia także kobietom był wtedy przejawem nie lada radykalizmu. Jeszcze w czasach Jonathana Swifta, czyli w XVIII wieku, jedynie sugestia nieskrępowanego dostępu do edukacji dla kobiet na poziomie podobnym do mężczyzn wzbudzała ogromne kontrowersje. Sam Jonathan Swift

<sup>4</sup> T. Morus, *Utopia*, Warszawa 2001, s. 91.

<sup>5</sup> Sam Tomasz Morus był tu godnym zauważenia wyjątkiem, gdyż dołożył ogromnych starań i nie szczędził pieniędzy dla zapewnienia wszechstronnej edukacji dla swojej córki.



należał do dość wąskiego grona propagatorów szerokiego dostępu do edukacji dla kobiet, choć jego pisarstwo nie było całkowicie wolne od krzywdzących, mizoginicznych stereotypów<sup>6</sup>.

Dziś, gdy powszechność edukacji stała się rzadko oficjalnie kwestionowaną normą, możemy paradoksalnie zauważyć kryzys egalitarnego patrzenia na edukację. Przejawia się on nie tylko w coraz silniejszych dążeniach do tworzenia edukacji ekskluzywnej, przewidzianej głównie dla wąskich grup (jakkolwiek zdefiniowanych, ale prawie zawsze chodzi o elitę finansową), lecz także przez ogólne zwątpienie w szkołę jako instytucję, wyrażane często przez samych nauczycieli lub inne osoby odpowiedzialne za organizację oświaty. Zjawisko to możemy interpretować jako przejaw szerszego kryzysu wartości. Łatwo jest dziś na przykład wskazać na wielowymiarowe negatywne konsekwencje odrzucenia jakiegokolwiek edukacyjnej misji przez większość współczesnych mediów. Coraz więcej uczestników dzisiejszego życia społecznego zaczyna otwarcie wątpić też w sens kampanii społecznych bądź kwestionować edukacyjne lub autokreujące walory literatury i sztuki. Tymczasem w dziele Morusa wiara w pożyteczność literatury i sztuki jest niesłychanie silna i dobitnie wyrażona. Przypomina on o fundamentalnych wartościach i naczelnych zasadach ważnych w formowaniu wrażliwości i horyzontów jednostki, które czasami ulegają zatarciu w chaosie codziennych trudności i frustracji.

Co ważne, oświata w *Utopii* rozumiana jest szeroko i wielowymiarowo oraz nie ogranicza się do szkoły czy instytucji o charakterze edukacyjnym. Utopian na każdym kroku zachęca się do samorozwoju. Rano, przed pracą, chodzą na wykłady i prelekcje. Podczas wspólnych posiłków słuchają kazań lub rozmawiają ze starszymi. Po południu udzielają się swoim zainteresowaniom i pasjom, w praktyce implementując zdobytą wcześniej wiedzę. Częścią procesu kształcenia jest też między innymi rozplanowanie miast czy organizacja czasu wolnego. Nawet na murach domów można znaleźć edukacyjne slogany czy tablice informacyjne. Jednostkom zdolnym pozwala się w Utopii na nieskrępowany rozwój intelektualny, zwalniając z pracy fizycznej czy innych absorbujących obowiązków. Przy okazji *Utopia Mora* konkretyzuje odwieczne (i nigdy w praktyce niespełnione) platońskie marzenie o państwie rządzone przez światłych, specjalnie do tej roli przygotowanych, mędrców-filozofów. Dzisiejszą wersją tego planu jest regularnie powracające w dyskursie politycznym hasło-postulat „rządu fachowców” czy „ekspertów”, którzy dzięki swej unikalnej wiedzy i doświadczeniu wyrwą wreszcie władzę z rąk dyletantów.

Znajdziemy w książce Morusa także bardzo dobrze nam znany ze współczesności nacisk na innowacyjność. Przy całym swoim idealizmie społeczeństwo Utopii jest wybitnie pragmatyczne i zdeterminowane, aby wprowadzać

<sup>6</sup> L. Barnett, *Jonathan Swift in the Company of Women*, Oxford 2006, s. 131.





do użytku nowe wynalazki. Odwołując się do dominującego dzisiaj żargonu, powiedzielibyśmy, że Utopianie wykazują niezwykłą elastyczność we wdrażaniu nowych technologii. Tak jak jest to obecnie w modzie, na piedestał wyniesione są nauki ścisłe, szczególnie zaś medycyna i fizyka. Z drugiej strony, More – bądź co bądź wielki humanista – podkreśla jednak znaczenie równowagi w zdobywaniu wiedzy, dlatego też nauki moralne są na Utopii kulturowane z wielką starannością. Utopianie uciekają natomiast od abstrakcji, logiki formalnej czy skomplikowanego prawa. W miejsce scholastyki, którą Morus bezceremonialnie wyśmiewa w *Utopii*, z łatwością moglibyśmy obecnie podstawić niektóre odmiany postmodernistycznej filozofii, studiów nad gender czy teorii krytycznej, w ramach których barokowa forma wywodu i poziom abstrakcji dawno już zagłuszyły jakąkolwiek sensowną i aplikowalną w praktyce treść. Choć wielu może uznać dziś Morusa za propagatora protokomunizmu<sup>7</sup>, także liberałowie znajdują w jego dziele liczne intrygujące treści. Hytoldesz wielokrotnie wspomina w swych wywodach o szkodliwości zbyt złożonych przepisów i pętających indywidualną swobodę regulacji. Jak mówi, w kraju szczęśliwym unika się skomplikowanych praw, bo to one zwykle zamiast rozwiązywać problemy, same je tworzą.

Co też ważne u Mora, edukacja nie jest procesem wymagającym bezwzględności czy przemocy. W wielu słynnych utopiach, jak choćby w wymienianym już *Państwie* Platona czy w znacznie bliższym współczesności *Nowym wspaniałym świecie* (1937) Aldousa Huxleya, edukacja ma niezwykle brutalny, wręcz totalitarny charakter. Na przykład u Huxleya system władzy interweniuje i manipuluje już na poziomie zarodka. W wielkich inkubatorniach, w których produkuje się taśmowo ludzi, wyselekcjonowanym zarodkom dostarcza się albo więcej, albo mniej tlenu, wpływając w ten sposób na poziom inteligencji urodzonych później dzieci. Po narodzinach opresyjność systemu wzmacnia. Nowo wyprodukowanych (dosłownie) obywateli czeka warunkowanie i długotrwałe działanie na podświadomość. Edukacja w *Nowym wspaniałym świecie* jest po prostu brutalnym gwałtem na jednostce, formą tresury czy tortur.

*Utopia*, choć wcale nie jest pozbawiona autorytarnych czy nawet totalitarnych zapędów, wydaje się relatywnie łagodna w odniesieniu do edukacji. Przynajmniej, jak to wynika z opisu, nauczanie nie służy złamaniu jednostki, ale w organiczny sposób ma sprzyjać rozwojowi indywidualnemu. Jest to coś, czemu poddajemy się dobrowolnie i, co najważniejsze, jest źródłem

<sup>7</sup> Osobną sprawą jest interpretacja, na ile Morus identyfikuje się z treściami zawartymi w *Utopii*. Jest to jeden z wielu nierozstrzygniętych i najprawdopodobniej nierozstrzygalnych sporów wśród specjalistów: czy More pisał *Utopię* na serio, uważając zawarte tam postulaty za, jeżeli niewykonalne, to przynajmniej słuszne? Czy może była to tylko wyrafinowana zabawa, żart, niezwykle przewrotna satyra na idealistów i politycznych filozofów?



niezmiernie cenionej na Utopii rozkoszy. Edukacja ma nie tylko formować i przygotowywać do ról społecznych, lecz także dawać radość i satysfakcję. W wizji Morusa jest to główny budulec społecznej szczęśliwości. Tak jak chcielibyśmy tego dzisiaj, edukacja na Utopii też jest ustawiczna, wykłady czy seminaria są częścią życia jednostki aż do śmierci. Co interesujące, uznany oficjalnie przez Kościół katolicki za świętego (w 1935 przez Papieża Piusa XI) Tomasz Morus rekomenduje w *Utopii* eutanazję jako jedną z procedur gwarantowania odpowiedniej jakości życia. Jednostkom którym nie można już pomóc, należy się godna, wspomagana sztucznie śmierć.

Morus wyłania się ze swojej książki jako czołowy zwolennik tego, co dziś nazywamy *work-life balance*, czyli zachowania odpowiedniej równowagi pomiędzy pracą a odpoczynkiem. Nie tylko zbyt intensywna praca wyniszcza i degradowuje – równie negatywny wpływ na ludzki dobrostan ma bezczynność i lenistwo. Społeczeństwo, w którym albo pracuje się cały czas, ponad siły, albo się nie pracuje w ogóle, obraca się przeciwko człowiekowi. Dlatego mamy w Utopii, zupełnie jak w czasach PRL-u, administracyjny nakaz pracy (fizycznej), z drugiej strony formalne ograniczenia czasowe zapewniają wszystkim możliwość wytchnienia i pełnego rozwoju. Tak jak to od niedawna próbuje się wprowadzić w Szwecji, w Utopii obowiązuje sześciogodzinny dzień pracy<sup>8</sup>. Przed pracą jest zarezerwowany czas na wykłady, po pracy – na relaks i dalsze samodoszkolenie. Utopia przypomina też trochę Chiny czasów rewolucji kulturalnej. Wszyscy muszą spędzić parę lat życia, pracując na wsi, dopiero doświadczenie fizycznej pracy na roli uprawnia do dalszych społecznych awansów. Pośrednim elementem utopijnego planu edukacyjnego jest dbałość o środowisko i odpowiednie otoczenie. Ogrody w Utopii są powszechnie dostępne i mają oddziaływać kojąco, a także stanowić pretekst do przyjemnej pracy fizycznej, dającej satysfakcję oraz możliwość bezpośredniego obcowania z pięknem natury.

Utopia i jej system przezornie chroni obywateli przed tym, co nazwalibyśmy degeneracją czy też popadnięciem w nadmierną, zgubną rozkosz (przed którą ostrzegał już Epikur), czyli zbyt niemu oddaniu się uciechom zmysłowym i fizycznym. To chyba jedna z najbardziej nieprzekonywujących dla współczesnego czytelnika i psychologicznie naiwnych części *Utopii*. W sferze regulacji ludzkiej seksualności Utopia jest uderzająco purytańska. Seks przedmałżeński jest bezwzględnie zakazany i niezmiernie surowo karany. Naruszającym normy grozi dożywotni celibat, a nawet, w przypadku recydywy, kara śmierci (kara na Utopii niezwykle rzadko wymierzana). Później ściśle przestrzegana jest monogamia. Z małymi wyjątkami, rozwody nie są możliwe. Stąd

<sup>8</sup> Zob. np. M. Kargol, *Pensja bez zmian i lepsze zdrowie. W Szwecji doceniają 6-godzinny dzień pracy*, „gazeta.pl” 10.02.2015, [wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18949972,szesc-godzin-za-biurkiem-pensja-bez-zmian-i-lepsze-zdrowie.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18949972,szesc-godzin-za-biurkiem-pensja-bez-zmian-i-lepsze-zdrowie.html), 6.05.2017.





Utopianie praktykują dziwaczny, choć racjonalnie uzasadniony, rytuał wzajemnych oględzin przyszłych małżonków nago, przed podjęciem ostatecznej decyzji o małżeństwie. Od mężczyzn oczekuje się całkowitej wstrzemięźliwości do dwudziestego drugiego rokużycia, kobiety mogą natomiast wstępować w związku małżeńskie od osiemnastego roku życia.

W Utopii obowiązuje ścisła prohibicja i całkowity zakaz gier hazardowych. Innym poważnym ograniczeniem wolności osobistej jest niemalże paranoiczna wsobność i zakaz wolnego przepływu ludzi. Nie można swobodnie podróżować ani po kraju, ani poza jego granice. Utopia przypomina tu to trochę Japonię w czasie jej izolacji (w tak zwanym okresie Sakoku, 1633–1853), przerwanej siłą dopiero w drugiej połowie XIX wieku przez słynne amerykańskie „czarne okręty” dowodzone przez Komandora Perrego.

Zarówno dawniej, jak i dzisiaj lektura *Utopii* Morusa wywołuje wiele dwuznacznych emocji. Z jednej strony na nowo przywołuje spontaniczne pragnienie lepszego, bardziej poukładanego i racjonalnie zorganizowanego społeczeństwa, z drugiej ukazuje cenę, jaką trzeba zapłacić za uniformizację i odgórnie wdrażaną równość. Bez wątpienia, jak każde wielkie dzieło, zmusza do głębszej refleksji. Dostrzegamy tu napięcie pomiędzy pozorną lekkością i prostotą formy a wagą poodejmowanych problemów oraz śmiałością sugerowanych rozwiązań.

Dla dzisiejszego świata *Utopia* Morusa niesie proste, aczkolwiek niezwykle ważne, przesłanie. Jest to wezwanie do odrzucenia chciwości, a przynajmniej do refleksji nad jej zgubnymi skutkami. Przypomina dobrze znane (choć w dyskursie publicznym często wypierane) negatywne konsekwencje obsesyjnego pożądania rzeczy materialnych. W angielskim piśmiennictwie jedynie chyba David Hume z równą stanowczością co More uzmysławiał destrukcyjny wpływ chciwości na tkankę społeczną i ogólną moralność. Tymczasem w neoliberalnej, wciąż dziś bardzo wpływowej, etyce, chciwość jest postrzegana pozytywnie jako mechanizm popychający jednostki do twórczej konkurencji. Choć większość z nas może czuć instynktownie, że chciwość jest bezwzględnie naganna, choć jak wiadomo wszystkie wielkie religie od zawsze potępiają samolubny indywidualizm i egoizm, z niezwykłą łatwością wielu z nas dało się uwieść filozofii Gordona Gekko, postaci diabolicznego finansisty (granej przez Michaela Douglasa) z głośnego filmu Oliviera Stone’a *Wall Street* z 1984 roku, który deklaruje *greed is good* (chciwość jest dobra).

*Utopia* Morusa to też wielka tyrada sprzeciwiająca się egoizmowi elit, które w imię własnych interesów narzucają społeczeństwu krzywdzący je, niesprawiedliwy porządek. Własność prywatna, tak przez nas często idealizowana, to główne źródło – przypomina Morus – patologii i nieszczęść. Zwyczajna pazerność i niezdolność elit do samoograniczenia stoi przeciw za większością naszych



dzisiejszych problemów, od ekologii po politykę. Podobno, jak chciał Jean-François Lyotard, żyjemy w czasach zwątpienia w wielkie, totalizujące narracje, takie jak komunizm czy faszyzm, a także zinstytucjonalizowaną religijność czy naukę<sup>9</sup>. Jednocześnie, myśląc, że odrzucamy wielkie metanarracje, tak naprawdę pozwoliliśmy, aby niepostrzeżenie zawładnęła społeczeństwami wielka narracja neoliberalnego kapitalizmu i rynkowej logiki, opanowującej wszystkie sfery życia społecznego i prywatnego, od edukacji i służby zdrowia po seksualność i prywatność. Obojętnie jakby nie była skomplikowana sytuacja, jak unikalne nie byłyby okoliczności czy lokalne uwarunkowania, recepta współczesnych speców od organizacji jest zawsze taka sama: deregulować, prywatyzować, urynkawiać, wprowadzać mechanizmy konkurencyjności, także testy, ewaluacje, audyty i przeglądy. To jest ten nieubłagany nowy zdrowy rozsądek, dla którego, jak wszyscy wiemy, nie ma i nie będzie alternatywy. Tomasz Morus ze swoim tekstem sprzed ponad pięciuset lat nieśmiało przypomina, że taka alternatywa jest.

## Bibliografia:

- Barnett L., *Jonathan Swift in the Company of Women*, Oxford University Press, Oxford 2006.
- The Cambridge Companion to Utopian Literature*, red. G. Claeys, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2010.
- Claeys G., *Searching for Utopia: The History of an Idea*, Thames & Hudson, London 2011.
- Kargol M., *Pensja bez zmian i lepsze zdrowie. W Szwecji doceniają 6-godzinny dzień pracy*, „gazeta.pl” 10.02.2015, [wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18949972,szesc-godzin-za-biurkiem-pensja-bez-zmian-i-lepsze-zdrowie.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18949972,szesc-godzin-za-biurkiem-pensja-bez-zmian-i-lepsze-zdrowie.html), 6.05.2017.
- Lyotard J. F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przekł. M. Kowalska, J. Migasiński, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 1997.
- Mitosek Z., *Teorie badań literackich*, Państwowe Wydaw. Naukowe, Warszawa 2004.
- Morus T., *Utopia*, przekł. K. Abgarowicz, W. Ostrowski, De Agostini, Warszawa 2001.
- Szacki J., *Spotkania z utopią*, Wydaw. Sic!, Warszawa 2000.

## Contemporary perspective on the educational and pedagogical motifs in Thomas More's *Utopia* (1516)

**Abstract:** Somehow by definition Utopia as a genre escapes easy categorisation and is distinguished by its interdisciplinary and multidimensional character. Utopia combines properties of a purely literary work (with plot, characters or

<sup>9</sup> J. F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1997.



## II. Obrazy edukacji i społeczeństwa z perspektywy...

symbolism) but also contains prominent features of purely political or philosophical writing. It can also be an important form of social critique or polemics. Particularly crucial dimensions of every utopia are its pedagogical and educational implications; although surprisingly, those aspects of the genre are relatively rarely explored in critical literature on the subject. After all, Plato's *Republic*, the first major European utopia, is largely devoted to education and formation of elites. The current article is devoted to the exploration of various educational and pedagogical themes present in Thomas More's *Utopia*. Last year marks a special occasion, as we celebrated the five-hundredth anniversary since the publication of this one of the most interesting, most influential and most enigmatic works of English Renaissance. The following article sketches a vision of society in Utopia from the perspective of education and teaching.

**Keywords:** education, greed, the Renaissance, utopia, vision

